

# Poetka prawdziwa

Julian Przyboś

Urszula Koziol: SMUGA I PROMIEN. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza (1965).

**N**APISAŁEM niedawno, że dręczy mnie nieustanny „głód widzialności“, że oczy moje łakną nowej wizji malarskiej, ale równie silnie pragnę nowej poezji. Nie tylko takiej, która by objawiła swoją nowość mnie samemu, bo swoim dziełem — kto wymagający — nasycić się nigdy nie zdoła, ale takiej, którą przeżył i wyraził kto inny. Wierszy nigdy nie brakowało, nie brak ich i dzisiaj, drukuje się ich wiele w książkach i czasopiśmie — ale jak rzadko promienieje z nich poezja! Mała to pociecha, że poezja to rzecz rzadka, że ogromna większość, może 99 proc. tego, co się drukuje, nie przetrwa próby czasu. Zawsze, we wszystkich epokach tak bywało i historycy wiedzą dobrze, że literatura to wielkie cmentarzysko książek. Z tego cmentarzyska zmarłych wstają tylko wyjątkowe książki, a tylko genialne uniknęły go, bo były zawsze żywe.

Jakże więc raduje każda grudka szczerzej poezji! Jakże się jest wdzięcznym każdemu prawdziwemu poecie! A co do tego, czy ma się do czynienia z poetą, czy tylko z wierszopisem, nie może się pomylić szczerzy miłośnik poezji. Szczerzy to taki, który nie zatrzymał się w swoich upodobaniach na wzorach szkolnych, lecz rozwijał dalej swoją wrażliwość, śledził bieg wyobraźni nowoczesnych poetów i przyjął ich nową formułę serca.

I nie musi to być aż cała książka poetki, która budzi naszą wdzięczność. Rzadko zdarzają się takie tomy, które od początku do końca zawierają poezję. Książki ta-

kie układają tylko wielcy poeci, książki takie są więc najrzadsze. Wystarczy nam, jeśli w tomie wierszy znajdziemy jeden utwór, który nas przejmie do głębi, bo jest poezją, abyśmy nasycili na chwilę ów nigdy nie słabnący głód prawdziwej poezji. Jeśli zaś w zbiorze znajdziemy takich utworów więcej, mamy prawo zawołać: Oto wybitny poeta!

Jest w Polsce piszących wiersze utalentowanych kobiet wiele, kobiet, którym zdarzają się wiersze nie będące tylko wersyfikacją, ale zawierające szczytę poezji. Wszyscy się zgadzają, że pierwszą wśród nich jest Wisława Szymborska, a drugą młoda, dopiero drugi swój zbiorek ogłaszająca Urszula Koziol.

Mam oto w rękach jej drugi tomik pt. „Smuga i promień“, a pamiętam pierwszy, bo już ten debiut przekonał mnie, że objawił się nam nowy talent poetki. Są w tym zbiorze utwory — pomysłowe wprawdzie, zręczne, o pełnym brzmieniu dobrze ułożonych zdań, jak: „Przedpowitanie“, „Pieśń o pragnieniu“ czy obszerny wiersz końcowy pt. „Miary szczęścia“, utwory jednak nie najlepsze, bo wielosłowne, stylizowane i nie w nich szukam poezji. Spodobały mi się wiersze inne, osobiste, cichsze i głębsze: erotyki.

Od czasu Marii Pawlikowskiej, wielkiej poetki miłości, oczekujemy od wierszy naszych współczesnych poetek dalszego ciągu miłosnej liryki polskiej. Która z piszących wiersze kobiet nastroi, że się tak staroświecko wyrażę, swoją lutnię na ton swój własny, u nikogo nie

podsluchany, a choćby trochę zbliżony do wysokiego piękna liryki Pawlikowskiej? Odpowiedź na to pytanie znaleźliśmy w liryce miłosnej Szymborskiej, Małgorzaty Hiller, a oto do nich dołączyła się teraz Urszula Koziol.

Posłuchajcie tego erotyku Urszuli:

## ULOTNE LATO

Jak ci pogodnie z niezabudką nieba  
(gdy złoty środek schyłkowego  
słońca

zmienia postoje)

Jak ci przyleżnie w jaskrozbiorze  
trawy  
(zieleni przenika lazuruwe żółcie  
zwrotnikiem barwy)

Jak w zadumaniu twoim ci niehożo  
(wrzos macierzanki eksploduje  
trzmielem  
w potoku ćwierka jednoskrzydły  
kamień

wszystko przychylnie i odchylnie  
wiatrem  
nad ptakiem sący się barwa

powietrza  
wiruje pyłek statycznych motyli)  
To są odcienie, drogi przyjacielu.  
W lesie jest zwłaszcza las a w

rzece woda,  
pasza na łące, między nami miłość.  
To są odcienie; wędrówna

przemienność.  
Smuga i promień, to złotego  
środka  
zmiennie postoje.

„Ulotne lato“ to najpiękniejszy wiersz miłosny tego zbioru. Jest w nim pełnia szczęścia i zadumy nad szczęściem, a tę pełnię wyraziły zdania doskonale — mówiąc słowami poetki — przychylnie tak dojrzalemu uczuciu, że ono godzi to co przemijalne z trwałością, ze złotym środkiem życia.

b  
p  
u  
15  
g  
z  
w  
st  
W  
w  
n  
st  
m  
15  
st  
sz  
w  
„  
pu  
„  
„  
g  
B  
k

m  
fa  
ni  
ci  
w